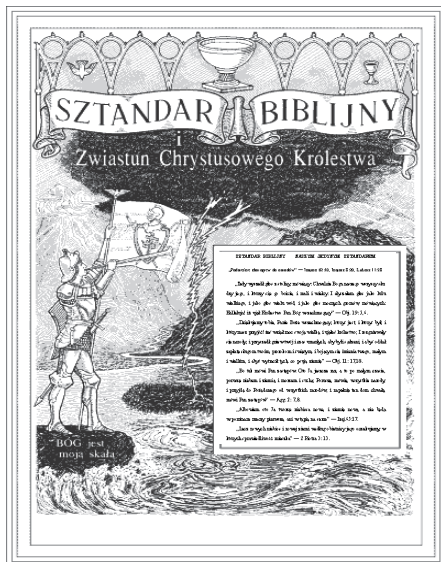


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42

WIELKA WARTOŚĆ PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI

*„Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił,
a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli” (Gal. 5:1)*

CHOĆ chrześcijanin uznaje swój szczególny związek z niebiańskim Królem, choć skupia swe uczucia na rzeczach w górze (Kol. 3:2) i odczuwa bliskie pokrewieństwo z całym wdychającym stworzeniem z każdego narodu, ludu, rodzaju i języka — to niemniej jednak wracając z podróży zagranicznej i, na przykład, mijając Statuę Wolności w porcie Nowego Jorku, z pewnością dozna uczucia wdzięczności wobec Boga za Amerykę i pochodnię oświecenia, jaką wzniosła ona przed szerokimi masami ludzkości.

Statua Wolności, będąca darem Francji sprzed 106 lat, została ostatnio odnowiona i nadal pozostaje symbolem wolności, idealizmu i wiary w siebie. Sześć milionów ludzi, w tym wielu dostojników państwowych, jak prezydent Reagan i Francois Mitterand (prezydent Francji), zebrało się w lipcu 1986 r. wokół portu w Nowym Jorku (a dalsze miliony oglądały to w telewizji), by uczcić setną rocznicę Statuy.

Nie popadajmy, jak niektórzy, w nieuzasadnioną krańcowość i nie nazywajmy tego kraju ludzi wolnych Królestwem Bożym na ziemi, wprost przeciwnie, uświa-

dommy sobie, że przy wszystkich błogosławieństwach Ameryki — oświeceniu i wszelkich udogodnieniach dla biednych i bogatych — jest ona daleka od doskonałości! Doceniając nasz wspaniały kraj i jego cudowne błogosławieństwa, cieszymy się, że elementem Boskiej obietnicy dla świata ludzkości jest jeszcze lepszy rząd i jeszcze bardziej sprzyjające warunki! Z radością nadal módlmy się do Pana: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (Mat. 6:10).

Św. Paweł zachęcał wierzących (Rzym. 12:3) do trzeźwego myślenia, stosownie do stopnia udzielonej każdemu przez Boga wiary. Dlatego radość chrześcijanina nie jest chępliwą, lecz kontrolowaną przez skromność (Fil. 4:5). Współczuje on wdychającemu stworzeniu we wszystkich zakątkach świata i nie lekceważy wad swego kraju, choć przesadnie ich nie wyolbrzymia i nie afiszuje się nimi. Z całą powagą jednak i zgodnie z faktami Statua Wolności Bartholdiego oświeca świat. Naprawdę ślepy jest ten, kto nie dostrzega wielkiego wpływu, jaki wywiera na cały świat ustanowiona tutaj zasada wolności.

Gdy na tych brzegach rodziła się wolność, kołysana w kolebce rewolucji, nie miała niczego podobnego sobie w żadnej innej części świata. Europa miała cywilizację, ale akurat nie miała wolności. Wszędzie rządili baronowie, a masy, stosunkowo nieoświecone, z radością im się poddawały. Wolność, równość i godność człowieka były prawie nieznanne.

Gdy wolność wyszła z kołyski jako rosły młodzieniec, jej wpływ i przykład wstrząsnął Europą i zagroził obaleniem jej przez rewolucję, jak na przykład we Francji. Gdy w końcu zwyciężyły słuszniejsze racje, arystokracja zdała sobie sprawę, że jeśli nie poczyni ustępstw, co do pewnych swobód dla ludzi, jej dni są policzone. Ustąpiła mniej lub bardziej dobrowolnie, czego wynikiem nie są dłużej despotyczne, lecz ograniczone, parlamentarne rządy Europy; naród ma prawo głosowania i wpływania na swój rząd.

Błogosławieństwa wolności przychodziły do Europy tak powoli, że prawdopodobnie niewielu zdaje sobie dzisiaj sprawę z tego, jak odmiennymi były warunki wiek lub dwa wieki temu i jak powoli następowała zmiana. Najbardziej rozwinięte kraje europejskie udzieliły w tym czasie ludziom prawa do głosowania, choć nawet i teraz jest ono w niektórych z nich ograniczone. Nigdzie indziej prawa człowieka nie są tak uznawane, jak w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie reformy dokonane w tym czasie w Europie wydają się mieć swe źródło, bezpośrednio lub pośrednio, w Ameryce. Gdy synowie i córki Europy w tysiącach i milionach przybywali do tych brzegów, uczyli się błogosławieństw wolności i znaczenia człowieczeństwa. Ich listy do ich braci w kraju, przepojone nowym pojęciem ludzkich praw, miały korzystny wpływ na biurokratyczne i monarchistyczne teorie i instytucje starego świata. Tak, Bartholdi dobrze to przedstawił! Wolność oświecała świat, szczególnie w minionym stuleciu.

Także narody Afryki i Azji ostatnio coraz bardziej zdawały sobie sprawę z tego, co to jest wolność i samorząd, stopniowo je osiągając, choć w niektórych przypadkach nie były na to odpowiednio przygotowane, co z kolei doprowadziło do dużej fali przemocy.

Jeśli chodzi o Amerykę, dostrzegamy nadmiernie rozbudowaną biurokrację, centralizację władzy i pewne ograniczenie wolności stanów i ludzi, o którą walczyli ojcowie założyciele. A wszystko to dzieje się pomimo wysiłków sił konserwatywnych, zmierzających do zmniejszenia rozmiaru i wpływu rządu. Wiemy, że urzędnicy rządowi często ulegają znacznej korupcji. Niemniej jednak i tak mamy wiele korzyści w porównaniu z innymi krajami.

ŹRÓDŁO PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI

Nie powinniśmy się chępić, lecz trzeźwo myśleć. Skąd pochodzi światło pochodni wolności? Odpowiadamy, że iskra pochodziła od Boga. W pewnym sensie i

stopniu iskra ta i pochodnia były dane Boskim Prawem naturalnemu potomstwu Abrahama, narodowi żydowskiemu, przez Mojżesza. Później antytyp Mojżesza — Chrystus „żył na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię” (2 Tym. 1:10). O naszym Panu jest napisane: „Tenci był prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (Jan 1:9). Twierdzimy zatem, że wszelkie błogosławieństwo ze światła pochodni wolności pochodzi ze światła Ewangelii.

Zwróćmy uwagę na słowa naszego wersetu: „tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił”. Człowiek stworzony początkowo na podobieństwo Boga musiał posiadać w swej istocie umiłowanie wolności. Ale tysiące lat doświadczeń w niewoli grzechu i śmierci odpowiednio zniszczyły prawidłowe pojmowanie wolności — Boskiej wolności. To właśnie tym grzesznikom i błądzącym z dala od Boskiego podobieństwa Pan Jezus oferuje prawdziwą wolność.

Zauważmy, jaki skutek miało na Kościół pierwotny to posłannictwo Ewangelii. Uczyniło ich „ludem wybranym”. Zerwało z nich kajdany przesądów, które mocno trzymały ich oraz ich bliźnich. Dało im wyższe, szersze i głębsze pojęcie o prawach i obowiązkach człowieka. Nauczyło ich, że wszyscy ludzie są grzesznikami, że król i chłop, uczone i nieuczone — wszyscy odpowiadają przed jednym Bogiem, i że nie ma On względu na osoby.

W wyniku tego chrześcijaństwo zaczęło być powszechnie uznawane z powodu oddziaływania Chrystusowego posłannictwa wolności, które swym oświecającym wpływem oddziaływało na ich wszystkie sprawy. Czytamy, że ludzie poznawali, że byli oni z Jezusem i uczyli się od Niego (Dz.Ap.4:13). Nie nauczyli się od Jezusa żadnych lekcji anarchii i walki, lecz jedynie takich, które uczyły o właściwym wzajemnym stosunku ludzi między sobą. Nauczono ich także żyć pokojowo — trwać, cierpieć, oczekiwać na Boską sprawiedliwość aż do nadejścia właściwego czasu, gdy podczas drugiego przyjścia Chrystusa zostanie ustanowione Jego Królestwo. Wówczas sąd będzie wykonany według sznuru, a sprawiedliwość według wagi (Iz. 28:17).

O Apostołach jest napisane, że władcy byli zdumieni ich odwagą w obronie zasad i wierności Boskiemu Słowu. Zastanawiała ich taka odwaga u ludzi, których widzieli jako „nieuczonych i prostaków” (Dz.Ap.4:13). Powodem było to, że poznawszy w szkole Chrystusowej prawdziwe zasady sprawiedliwości i właściwy związek między rzeczami teraźniejszości a rzeczami wieczności, stali się innymi ludźmi, których równowaga umysłowa, osądzenia, zgodna była z ich wiedzą, z lekcjami, których się nauczyli w szkole Chrystusowej.

WIELKIE „ODSTĄPIENIE”

Św. Paweł, a także inni Apostołowie proroczo oznajmili (np. 2 Tes. 2:3), że przed drugim przyjściem Chrystusa w Kościele dojdzie do wielkiego odstąpienia, które wpłynie na cały świat. Słowa te sprawdziły się w okresie znanym jako „ciemne wieki”, gdy Słowo Boże

nie było dla ludzi dostępne. Wówczas nauczyciele Kościoła zrezygnowali z czekania na założenie Tysiącletniego Królestwa przez Syna Bożego. Wspólnie z księżętami ziemi używali imienia Chrystusa obok ignorancji, przesądów i łańcucha niewoli, przy pomocy którego ludzie pozbawiani byli swych religijnych praw, by nie mogli docenić swych praw politycznych. Szkoła Chrystusa i jej oświecająca, wyzwalająca siła należy prawnie tylko do w pełni poświęconych, „uświęconych w Chrystusie Jezusie”. Lecz inni, wielkie liczby ich krewnych, sąsiadów i przyjaciół, korzystali z ducha *wolności*

bez przyjmowania ducha *poświęcenia*. Z łatwością można zauważyć, że w obecnych warunkach wynikiem tego może być anarchia. Dlatego księżęta, królowie i cesarze z radością witali wodzów kościelnych wspomagających ich w krępowaniu i ograniczaniu ludzi. Nie wydarzyło się jednak nic takiego, czego Bóg nie przewidział i czego nie mógłby obrócić ostatecznie dla korzyści i błogosławienia tych, którzy są prawdziwie Jego.

PODNIESIENIE ZASŁONY WE WŁAŚCIWYM DLA BOGA CZASIE

Ewolucjoniści mówią nam, że wolność i towarzyszące jej błogosławieństwa naszych dni są wynikiem ewolucji. Ale nie wyjaśniają dlaczego i w jaki sposób ewolucja ta tak nagle podniosła z ludzkości zasłonę ignorancji i przesądów lub dlaczego tak nagle przyniosła nam błogosławieństwa wynalazków i maszynowej precyzji, służące naszej wygodzie na tysiące różnych sposobów, o których sto lat temu nikomu się jeszcze nie śniło.

Biblijna odpowiedź na to pytanie brzmi, że nadszedł właściwy dla Boga czas (Dan. 12:4), i dlatego błogosławieństwa te, będące częścią i wprowadzeniem wiodących warunków wieku Tysiąclecia, stały się naszym udziałem. Wielki zegar Wszechświata, regulowany przez Boga, odmierza czas bardzo dokładnie. Z wybiciem stosownej godziny przy końcu wieku Patriarchów rozpoczął się wiek Żydowski. Z wybiciem kolejnej właściwej godziny przy końcu wieku Żydowskiego rozpo-



czął się wiek Ewangelii. Także i teraz — o świcie wieku Tysiąclecia i końcu wieku Ewangelii — w dokładnie zaplanowanym czasie, wszystkie właściwie powiązane i zrozumiane wydarzenia dowodzą, że nasz wielki Stwórca realizuje wszystkie rzeczy zgodnie z zamysłem Swej własnej woli, co wskazuje, iż obecne doświadczenia świata zostały wcześniej zaplanowane przez Boga.

Patrząc z tego punktu widzenia zauważamy, że w Boskiej opatrności Ameryka pozostawała ukryta przed światem aż do stosownego dla Boga czasu na jej odkrycie. Została otworzona do zamieszkania wtedy, gdy w Europie powszechne stały się prześladowania religijne, gdy człowiek nie miał nawet prawa myśleć samodzielnie, nie miał prawa czcić Boga zgodnie z głosem własnego sumienia.

Było to z pewnością wynikiem Boskiej opatrności, że ojcowie pielgrzymi dotarli do tych brzegów i wraz z innymi doprowadzili swym wpływem do narodzenia się dziecka Wolności. W Boskiej opatrności różne przekonania religijne były w tym czasie tak równomiernie rozłożone, że wszystkie kolonie z chęcią zgodziły się na wolność religijną, co w rzeczywistości oznaczało wyższy poziom, poziom bardziej Chrystusowy od tego, który był znany na świecie od czasów Apostołów. To właśnie ten duch wolności z dużą domieszką światła krzyża — światła świata — sprowadził na ten kraj i świat błogosławieństwa oraz oświecający wpływ. W Boskiej opatrności wraz z nim przyszło umysłowe oświecenie, zrodzone częściowo z tej wolności, a częściowo z chciwości.

CO PRZYNIESIE PRZYSZŁOŚĆ ?

Bóg nie udzielił nam proroczej wizji określającej przyszłość tego pięknego kraju, który jak dotąd doznał tyle Jego błogosławieństw. Niemniej jednak Pismo Święte w ogólny sposób przedstawia to, co nas oczekuje. I niestety z jednego punktu widzenia jest to smutny obraz. Pismo Święte wskazuje na ciemną chmurę ucisku nad wolnością i światem (Dan. 12:1; Mat. 24:21). Lecz dzięki Bogu wskazuje ono również na srebrzyste tło tej chmury tym, którzy mają oczy — duchowe postrzeganie — by je dostrzec (Dan. 12:10; Mat. 13:16). Biblia poucza nas, że wynalazki i oświecenie naszych dni pod wpływem chciwości okazują się górnymi i dolnymi młyńskimi kamieniami okrutnie uciskającymi ludzkość.

Zapytacie: Jak doszło do tych rzeczy? Odpowiadamy, że wynalazki naszych dni, które przynoszą wszystkim ludziom tyle błogosławieństw tak niewielkim kosztem, stopniowo dostały się do „silnych rąk” — rąk korporacji, wielkiego kapitału. Niektóre z nich rzeczywiście były i nadal są błogosławieństwami, użytecznymi na wiele sposobów. Jednak koncentracja siły w rękach nielicznych jest zbyt wielką pokusą, by można się jej długo opierać. Niedaleki jest dzień, gdy w pełni zadziałają siły zbierające bogactwa do skarbców potężnego biznesu

W międzyczasie wolność i oświecenie uczyniły więcej niż tylko danie mechanicznych wynalazków i pożytecznych urządzeń i udogodnień. Przyczyniły się one do rozwoju inteligencji, obowiązkowego kształcenia, rozszerzania poglądów i ogólnej informacji. Podniosły biednego człowieka z przesądów, niewoli i ignorancji, dały mu rozwagę i teoretycznie uznały jego swobody i prawa, bardziej niż on dotąd rzeczywiście je sobie uświadamiał. Nie można powiedzieć, że masy są uśpione i potrzebują przebudzenia. Zostały już obudzone, na co wskazuje ich pełna organizacja obejmująca każdy aspekt ich działalności. Lecz choć obudzony, olbrzym ten nie uświadomił sobie jeszcze w pełni swej mocy. Nie wie, jak w pełni skoordynować swe siły i wykorzystać je w wyborach.

Nie wątpimy, że ludzie już wkrótce nauczą się tej lekcji. Wtedy nadejdzie gwałtowna faza Armagedonu, tego wielkiego czasu ucisku, kiedy ów olbrzym, świat pracy, porazi swego pana — kapitał, i gdy potężne siły tych obydwóch oraz innych grup zostaną z wściekłością użyte. Wynikiem będzie to, co Pismo Święte obrazowo przedstawia jako bitwę Armagedonu (Obj. 16:16).

CZY BÓG BĘDZIE INTERWENIOWAŁ?

Odpowiadamy, że tak: Bóg będzie interweniował, lecz nie w czasie i nie w sposób ani nie w celu powszechnie oczekiwanym. Ten sam wielki Stwórca, który nadzorował rozwój wydarzeń w przeszłości i który niedawno zapoczątkował rozwój wolności i przygotowanie postępu naukowego dla wieku Tysiąclecia, ten sam Bóg przewidział czas ucisku, jaki ciąży nad nami od 1914 roku. Przewidział go, ponieważ w ten sposób, bardziej niż w jakikolwiek inny, świat może się nauczyć wielkich lekcji i być przygotowany na Tysiącletnie Królestwo Chrystusa. Według Pisma Świętego w tym czasie ucisku pyszni, wielcy i potężni będą gorzko płakać i doznawać bolesnych doświadczeń (Jak. 5:1-5). To samo dotyczy biednych.

Tak, Słowo Boże oświadcza (np. Zach. 8:10), że nikt nie zazna spokoju — ucisk będzie powszechny. Nie będzie żadnego sposobu uniknięcia go. Pismo Święte sugeruje, że w tym czasie ucisku bogaci i wielcy, a

także masy otrzymają różne lekcje, lecz wszystkie one będą oczywiście dla ich wspólnej korzyści.

PŁYNAĆ Z TEGO DOBRO

Dzięki Bogu Pismo Święte ukazuje nam srebrzyste tło poza chmurami ucisku zapewniając nas, że przy jego końcu cały świat w ogniu swych cierpień nauczy się najcenniejszej lekcji. Obydwie strony konfliktu, upokorzone całkowitą porażką, gotowe będą uznać Mesjasza za Króla królów i Pana panów. Wiele narodów pójdzie i powie: „Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu. I będzie sędził między narodami, a będzie karał wielu ludzi. I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy” (Iz. 2:3,4). Proroctwa z przeszłości pełne są świadectw o chwale i błogosławieństwach tego dnia Tysiąclecia.

Głównym błogosławieństwem, jakie wówczas pod panowaniem Królestwa Mesjasza stanie się udziałem ludzkości, będzie poznanie chwały Pana (4 Moj. 14:21; Iz. 40:5). Wszyscy ludzie docenią Boski charakter i jego słuszne zasady (sprawiedliwość, miłość, mądrość i moc), tak, by wszyscy po doświadczeniu tego co gorzkie i słodkie, złe i dobre, wiedzieli, jak później w zgodzie z Boskim prawem wybrać dobro i przez posłuszeństwo uzyskać życie wieczne, radość i błogosławieństwo. To właśnie o tych pełnych szczęścia czasach zapewnia nas Apostoł Piotr mówiąc, że przyjdą „czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a pośle onego, który wam opowiadany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosa ma objąć [którego zaiste niebiosa mają zatrzymać] aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta świętych swoich proroków od wieków”. Apostoł dodatkowo informuje nas, że każdy, kto nie przyjmie sprawiedliwych zasad tego rządu, zginie wtórą śmiercią: „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dz.Ap.3:19-21; 23).

BS '87,49.

CHRZEŚCIJAŃSKA WOLNOŚĆ

Po wyzwoleniu amerykańskich niewolników, gdy wielu z tych, którzy przez wieki byli poddani prawu i biczowi pana nagle otrzymało prawo kierowania swoimi sprawami — było prawie niemożliwą rzeczą skłonić większość z nich do robienia czegokolwiek. W ich upadłym stanie wolność oznaczała całkowitą swobodę. Gdyby nie strach przed surowymi

karami, to trudno przewidzieć, do jakich krańców mogłoby dojść.

Później doświadczenie było cenną lekcją dla wielu z tych wyzwolonych. Wielu z nich nauczyło się, że sami muszą nad sobą panować, kontrolować swe pragnienia i słabości oraz pokonywać lenistwo — że w rzeczywistości muszą być zarówno panami, jak i niewolnikami-

mi. Doświadczenie powoli uczyło ich, że lenistwo prowadzi do głodu, nagości i braku szacunku; że pilność i umiarkowanie przynoszą szacunek, wygody i uznanie oraz wyższy stopień przyjemności; że po uzyskaniu wolności muszą być nie tylko swoimi własnymi panami, lecz także swoimi własnymi niewolnikami.

Umożliwienie naszej słabej upadłej naturze, która od tak dawna jest niewolnikiem tego surowego pana, grzechu, na korzystanie z wolności, którą nas Chrystus wolnymi czyni, także wymaga dużego doświadczenia, będącego rodzajem kształcenia. Gdybyśmy byli doskonałymi istotami na podobieństwo Boga, takimi jakim był Adam, przy obecnym doświadczeniu nie mielibyśmy prawdopodobnie żadnych trudności, a jedynie przyjemność i rzeczywistą korzyść z pełnej wolności. Ale niestety! Nie jesteśmy takimi. Mamy bolesną świadomość naszych niedoskonałości i upadłych skłonności; stwierdzamy, że w miarę jak otrzymujemy znajomość Boskiego planu, sama wolność, jaką ona nam daje, czasem staje się sidłem.

Gdy niektórzy poznają Prawdę, a wraz z nią wolność od przesądów i strachu zrodzonego przez błąd, którym grzech wiązał ich jak niewolników, ich pierwszą skłonnością jest podatność na duchowy letarg i bezczynność lub na zniewolenie przez politykę albo interesy. Gdy znika nadzorca, zakon, i nie może już nam przeszkadzać, ponieważ „nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską”, znajdujemy się w poważnym niebezpieczeństwie, choć nawet radośnie śpiewamy:

*Uwolnieni spod prawa — jakież szczęśliwy to stan!
Odpuszczenie grzechów przyniósł ludziom Jezus Pan
Prawo Boże przekłęło, a śmierć nas zraniła,
Lecz wszystkich raz na zawsze łaska odkupiła.
Oto jesteśmy wolni, zniesione potępienie;
Wkrótce doskonałym Jezus uczyni zbawienie;
Wkrótce już Jego Królestwo wszędzie zapanuje,
Ze stanu upadku wszystkich chętnych uratuje.
Raz na zawsze! wszyscy dobrze o prawie tym wiemy;
Raz za wszystkich! wiarą prawo to przyjmujemy;
Oto w sobie krzyż Jego wszelkie brzemie skupi,
Bo wszystkich nas Chrystus raz na zawsze odkupił.*

Lecz z powodu tej wolności spoczywa na nas jeszcze większa odpowiedzialność. Przebywanie „pod łaską” pozostawia miejsce na działanie naszej woli, na „wolność, którą nas Chrystus wolnymi uczynił”. Nasza wolność, to wolność działania i współpracowania z naszym Panem i Odkupicielem w zwalczaniu naszego poprzedniego pana — grzechu. Im pełniejsza i jaśniejsza będzie nasza ocena Boskiej miłości, długości i szerokości Jego pełnego zbawienia, tym pełniejsza będzie nasza radość i ocena „wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił” (Gal. 5:1).

Im więcej dowiadujemy się o szczegółach naszego wyzwolenia, tym większą i wspanialszą wydaje się nasza wolność, a im większa jest nasza radość, tym większa i odpowiedzialność. „Albowiem wy ku wolności jesteście powołani bracia! tylko pod zasłoną tej wolności ciała nie pozwalajcie [nie służcie], ale z miłości służcie jedni drugim” (Gal. 5:13).

Amerykańscy wyzwoleńcy przekonali się, że wielu z ich byłych panów chciało wykorzystać ich słabości oraz ignorancję i jeszcze przed wyzwoleniem wprowadzić ich w stan zadłużenia wobec siebie, by musieli służyć im dokładnie tak samo, jak poprzednio. Podobnie i ci uwolnieni przez Chrystusa stwierdzają, że ich stary pan, grzech, choć potwierdza ich wolność, jest gotów wykorzystać ich słabości i zmusić do służenia im dokładnie tak samo, jak poprzednio, pomimo tego, że są świadomi swego wyzwolenia. W ten sposób pokonani w rzeczywistości pozostają niewolnikami i tylko z nazwy stają się wolnymi.

Jak zatem powinni postępować tacy słabi i niedoświadczeni wyzwoleńcy? Jest tylko jeden bezpieczny sposób. Z powodu niedoskonałości nie jesteśmy zdolni do samokontroli i używania wolności dla naszej rzeczywistej korzyści, dlatego *ponownie musimy stać się niewolnikami*. Pozostaje tylko pytanie *czyimi niewolnikami* — Chrystusa czy grzechu? Pytanie to pozostawione samemu sobie szybko samo znalazłoby rozwiązanie: stopniowo ponownie stalibyśmy się niewolnikami grzechu, zachowując jedynie nazwę ludzi wolnych, bez jakichkolwiek z tego korzyści.

Poza grzechem jest tylko jeden inny Pan: jest nim Chrystus. W przeciwieństwie do grzechu On nigdy nikogo nie zniewala, wszyscy Jego domownicy są dobrowolnymi sługami, a On traktuje ich jak „braci”. Choć wszyscy oni muszą być tak posłuszni Jego woli, jak gdyby byli najprawdziwszymi niewolnikami, to jednak On nikogo nie wiąże, nikogo nie zmusza, by pozostał i służył Mu. Słowem: wszyscy Jego słudzy są dobrowolnymi niewolnikami. Jego dom wiary w rzeczywistości jest szkołą, w której On jest jedynym Nauczycielem używającym swej władzy dla korzyści, kształcenia i rozwijania swych wiernych.

Jedyna bezpieczna droga dla nas, którzy zostaliśmy wyzwoleni — usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa — jest następująca: Natychmiast udać się do Chrystusa, powiedzieć Mu o naszej radości i wdzięczności za wolność, i o naszej świadomości własnych niedoskonałości, które są w stanie uczynić nas niezdolnymi we właściwym ćwiczeniu samokontroli, o naszej obawie, by poprzedni pan chytrymi sztuczkami ponownie nie wprowadził nas w stan niewoli. Następnie zobowiązać się do całkowitego poddania się Jemu, jako Jego nieudolni słudzy, prosząc, by On wziął nas pod swoje kierownictwo — uczył nas, karał oraz wykorzystywał nasz czas i talenty jak się Jemu podoba.

Ale zapytujemy:

- (1) Czy takie zupełne oddanie się nie pozbawiłoby nas wolności?
- (2) Czy nie poddałoby to nas całkowicie pod wpływ pana, którego każde życzenie przy takiej zgodzie musielibyśmy brać pod uwagę i być mu posłuszni?
- (3) Czyż każdy rodzaj niewoli nie jest obrzydliwy?
- (4) Czy taka niewola jest uzasadniona?

Odpowiadamy:

(1) Tak, w jednym znaczeniu pozbawiłoby to nas wolności: bez pełnego poddania się Jego woli, z pominięciem naszej własnej, nie moglibyśmy pozostawać w służbie Chrystusa, korzystać z Jego zapłaty oraz błogosławieństw przeznaczonych dla Jego domowników. Lecz nie kolidowałyby to z naszą wolnością, ponieważ byłby to nasz dobrowolny akt, a poza tym nie byłibyśmy zmuszani przez Chrystusa do trwania w Jego służbie. Zachowujemy *prawo* odejścia nawet po przyjęciu *przywileju* wejścia do tej służby. Jest to przywilej, nie przymus; jest to dobrowolna niewola.

(2) Tak, pełne oddanie się wymagane jest od wszystkich domowników. Wszyscy muszą być posłuszni bez względu na to, czy w pełni rozumieją mądrość zarządzeń czy też nie. W miarę jak wykazują posłuszeństwo coraz bardziej dostrzegają sprawiedliwość i mądrość zarządzeń swego Pana.

Nie musimy oczywiście obawiać się pełnego poddania się takiemu Panu. Korzysta On z naszego zaufania nie po to, by krzywdzić i zniewalać, lecz by błogosławić i chronić nas od grzechu, naszego byłego pana i wroga. Całkowicie możemy zaufać Temu, który umarł, by uwolnić nas od służenia grzechowi, od kary za niego — od śmierci — i który zapewnił nam życie oraz wyzwolenie. O tak, On interesuje się nami, jest życzliwy, mądry i potężny — jest naszym prawdziwym przyjacielem, tym, który „przychylniejszy bywa nad brata” (Przyp. 18:24).

*Jeden jest tylko taki ponad wszystkimi innymi,
Co zasłużył uczciwie na Przyjaciela miano;
Jego miłość góruje nad uczuciami bratnimi,
Beczenna i bezgraniczna, choć darmo ją dano.
Któryż z naszych przyjaciół, by nas wyswobodzić
Mógłby lub chciałby dobrowolnie przelać swą krew ?
Nasz Zbawiciel jedynie umrzeć na krzyżu się zgodził,
By do Boga nas przywieść i Boży przeblagać gniew.*

(3) Niewola grzechu jest rzeczywiście obrzydliwa i irytująca. *Narzucona* niewola jakiegokolwiek rodzaju jest zawsze czymś haniebnym zarówno dla pana, jak i niewolnika. Lecz dobrowolna niewola miłości, poddająca się sprawiedliwości i mądrości oraz oddająca każdy talent i każdą chwilę kierownictwu Pana, jest bardzo szlachetna, a ponadto jest samą istotą mądrości. Miłość matki, jej służba i niewola dla swej rodziny jest jedynie

niedoskonałą ilustracją takiej niewolniczej miłości. Jest jednak słusznie uznawana z szacunkiem i czcią.

(4) Nasza słabość i niezdolność do kierowania sobą i do ochrony przed ponownym zniewoleniem przez byłego pana, grzech, wskazuje, że jedyną słuszną drogą pozostaje dla nas pełne poddanie się Temu, któremu zależy na naszym dobru, który nas podniesie i wzmocni. Takie poddanie się Chrystusowi byłoby elementem mądrości, nawet gdyby naszym powodem miało być jedynie samolubstwo: możliwość uniknięcia w ten sposób innego, okrutnego pana — grzechu — którego karą jest śmierć.

Ale jest jeszcze inny poważniejszy powód dobrowolnego podjęcia służby Chrystusowej, mianowicie wdzięczność. Gdy uświadomimy sobie, że wszystko co mamy i czym jesteśmy jest z Niego i przez Niego, że cała nasza wolność jest Jego darem zapłaconym Jego własną, z samozaparcem złożoną, ofiarą — najwyklesza wdzięczność wymaga, byśmy nie tylko Mu podziękowali, lecz także okazali naszą ocenę przez zużycie naszego odkupionego życia ku Jego chwale w Jego wspaniałej i zaszczytnej służbie. Nie ma żadnej innej radości, z którą taką służbę można by porównać.

Dostrzegając ludzkie słabości i chytre sztuczki szatana św. Paweł zachęcał niektórych wyzwolenców za jego dni, mówiąc: „jakoście stawiali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku czynieniu nieprawości: tak teraz stawiajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu” (Rzym. 6:19). A potem dodaje: „będąc uwolnieni od grzechu a zniewoleni Bogu, macie pożytek swój ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny” (w. 22). I znów: „Proszę was tedy bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze [w Jego służbie] ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą” (Rzym. 12:1). Mówi także: „Albowiem kto w Panu powołany jest [będąc] niewolnikiem, wolny jest w Panu; także też, kto jest powołany [będąc] wolnym, niewolnikiem jest Chrystusowym. Drogoście kupieni; nie bądźcie niewolnikami ludzkimi” (1 Kor. 7:22,23).

Tak więc jedyną bezpieczną drogą dla wszystkich usprawiedliwionych jest poświęcenie, tzn. dobrowolne i pełne oddanie się Chrystusowi. Wszyscy inni w rzeczywistości stają się ponownie niewolnikami grzechu, choć być może czują odrazę do takiej niewoli. Inni, nie wiedzący jak korzystać ze swej wolności i nie mający pełnego Boskiego kierownictwa, są pod pewnymi względami w jeszcze gorszej sytuacji niż wtedy, gdy tkwili w ignorancji, skrepowani przesądami. Ich uwolnienie bowiem staje się nowym źródłem pokus, które są trudniejsze, a nawet niemożliwe dla nich do odparcia. *Samostanowienie* jest niebezpieczne dla upadłej niedoskonałej istoty, choć dobre i właściwe dla doskonałej. Stąd konieczność, by wszyscy, zdający sobie sprawę z wolności przez okup Chrystusa, poddawali się kierownictwu swego Odkupiciela.

Możemy dostrzec w tym mądrość Boga, który dozwolił potężnym systemom na wiązanie upadłego rodzaju ludzkiego łańcuchami ignorancji i przesądów aż do obecnego czasu, gdy wybór klas wybranych dobiega końca i gdy po wzmagającej się obecnie i przewidzianej

burzy (Dan.12:1; Agg.2:8; Żyd. 12:26-29), która zmiecie obecne systemy i rozerwie ich łańcuchy, na ziemi zostanie ustanowiona pełna znajomość i pełna władza kontroli w Królestwie Chrystusowym pod zwierzchnictwem Boga.

BS '87,52.



PYTANIA BIBLIJNE

PYTANIE: Na czym będzie polegać *chwalebna wolność*, jaką ma osiągnąć całe stworzenie przy objawieniu się synów Bożych (Rzym. 8:19,21)?

ODPOWIEDŹ: Istota tej wspaniałej *wolności* jest pokazana przez św. Pawła przez skonstrastowanie jej w tym samym wersecie z *niewolą* — „niewolą skażenia”, tzn. śmiercią adamową i wszystkim, co się z nią wiąże: bólem, chorobą, smutkiem itp. Przez ponad 6.000 lat okazuje się ona okrutną niewolą, taką, z której rodzaj ludzki nie może uciec.

Lecz przyszedł Zbawiciel, który *odkupił* całe stworzenie, cały świat ludzkości, dając siebie na „okup” za *wszystkich* (1 Tym. 2:6; Żyd. 2:9), dzięki czemu uzyskał władzę nad ludzkością wraz z prawem otworzenia grobów, dzięki wykupieniu (zasługą własnej cennej krwi), i uwolnienia wszystkich ludzi z wszelkich więzów niewoli, jakie ich obecnie wiążą. Oświadczą, że na podstawie złożonego za wszystkich okupu „będzie zmartwychwstanie [podniesienie do doskonałości] sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz.Ap.24:15). „*Mam klucze* [symbol prawa, władzy i mocy otwierania i zamykania] piekła [hades] i śmierci” (Obj. 1:18).

Pełne uwolnienie ludzi z niewoli śmierci oznacza przywrócenie ich do pierwotnej doskonałości. Adam, zanim zgrzeszył, był doskonałym człowiekiem, „ukoronowanym chwałą i czcią” (Ps. 8:6), „bardzo dobrym” w oczach Boga. Z powodu grzechu, zgodnie z wolą i prawem Boga, poddany został kłatwie śmierci adamowej, „niewoli skażenia”. Ponieważ dzięki ofierze pojednania Baranek Boży gładzi grzech świata, Jego prawem i przywilejem staje się zbawienie ludzi przez uwolnienie ich od *kary* za grzech: z niewoli skażenia — śmierci.

Takie uwolnienie z niewoli skażenia było tematem i istotą nauk Jezusa, co potwierdzają nie tylko Jego własne zapisane słowa, lecz także wcześniejsze prorocтва: „Duch panującego Pana jest nade mną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował *pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy*” (Iz. 61:1).

PRZYWRÓCENIE POPRZEDNIEJ WOLNOŚCI

Tak, to było misją i posłaniem Jezusa i zostało zilustrowane przez Jego cuda, którymi zmanifestował swą przyszłą chwałę - dzieło uzdrawiania, przywracania do łask, uwalniania od bólu, smutku i śmierci do wolności

człowieczeństwa — wolności, jaką cieszył się człowiek, gdy był jeszcze „synem Bożym” (Łuk. 3:38), zanim stał się grzesznikiem. Całe stworzenie zostanie ponownie przywrócone do tej wolności od grzechu, śmierci i ucisku — *chwalebnej wolności*, wspólnej dla synów Bożych na każdym poziomie istnienia — ludzkiej natury (Łuk. 3:38), anielskiej natury (Ijob 38:7) czy Boskiej natury (1 Jan 3:2; 2 Piotra 1:4). Do wszystkich należy ta sama chwalebna wolność od śmierci.

Choć ludzkie stworzenie *zostanie wyzwolone* z niewoli obecnej śmierci i procesu umierania, jaki nastąpi z powodu grzechu adamowego, który zostanie usunięty dzięki okupowemu dziełu Chrystusa — nie oznacza to, że ludzie zachowają tę wolność. *Mogą* ją zachować, a z obecnych doświadczeń poznają wartość jej zachowania. Z własnego wyboru jednak będą mogli ponownie znaleźć się w *niewoli*, lecz jedynie przez *świadome, uparte* grzeszenie przeciwko pełnemu światłu i znajomości. Ta druga, dobrowolna niewola zwana jest *wtórą* śmiercią, z której nie jest obiecane żadne wyzwolenie.

O czasie wyzwolenia świata z obecnej niewoli skażenia (tego, co nastąpiło jako wynik grzechu Adama — śmierci adamowej) mówi św. Paweł u Rzym. 8: 19,21. Jezus nie uwolnił więźniów w czasie swej pierwszej obecności na świecie. Wtedy *głosił* jedynie *pojmanym* wyzwolenie, a więźniom otworzenie wrót więzienia. To prawda, że gdy został skarcony przez faryzeuszy, uznających się za sprawiedliwych (przestrzegających sabbat, lecz nieświadomych jego prawdziwego znaczenia) za uleczenie w dzień sabbatu pewnej kobiety, odpowiedział: „A ta córka ... , którą *był związał szatan* oto już osiemnaście lat, zaż nie miała być rozwiązana od tej związki w dzień sabbatu?” (Łuk. 13:16). Rzeczywiście, uwolnił ją od szczególnej dolegliwości, lecz nie od wszelkiej niewoli skażenia; nadal podlegała bólowi i śmierci — niewoli skażenia — a niewielka ulga udzielona jej przez Jezusa była jedynie ilustracją pełnego i kompletnego uwolnienia, jakiego udzieli w „czasach naprawienia wszystkich rzeczy” (Dz.Ap.3:19-21) — w wielkim antytypicznym siódmym dniu, dniu sabbatu, którego On jest Panem.

Czas tego wyprowadzenia z niewoli skażenia dla ludzkości i umożliwienia jej powrotu do wspaniałej doskonałości Edenu nastąpi, gdy szczególna klasa synów, wybrana w obecnym wieku chrześcijańskim jako Ciało Chrystusowe, zostanie udoskonalona wraz ze swą Głową, Jezusem. Wtedy nastąpi zmanifestowanie mocy tych Boskich synów w wyzwolaniu, podnoszeniu i udoskonalaniu ludzkiej

rodziny do chwalebnej wolności synów Bożych, zapewnionej im przez *okup*. Wolność ta przy końcu rządów Chrystusa zostanie całkowicie osiągnięta przez wszystkich pragnących ją przyjąć. Taki jest właśnie cel Jego obiecanego panowania — błogosławienie wszystkich rodzin *ziemi* (Obj. 5:10; 20:6; Gal. 3:8; 1 Moj. 12:3).

RODZAJ LUDZKI UWOLNIONY Z PIEKŁA [HADESU]

PYTANIE: Czy znajdujący się w biblijnym piekle kiedykolwiek zostaną uwolnieni?

ODPOWIEDZ: Tak i nie, zależnie od tego, o które biblijne piekło chodzi. Biblia mówi o dwóch piekłach. W Obj. 20:14 czytamy na przykład, że „śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste”. Tekst ten wyraźnie dotyczy dwóch różnych piekieł. Pojęcie jednego piekła wrzucanego do innego, a jednocześnie będącego tylko jednym piekłem, byłoby równie nielogiczne jak historia o wężu, który zaczął pożerać sam siebie, poczynając od ogona, a w końcu zniknął we własnym gardle!

Pierwsze i drugie biblijne piekło to *stany* (nie *miejsca*) nieświadomości, zapomnienia i zniszczenia. Tak więc określenie *pierwsze piekło* używane jest na oznaczenie stanu zapomnienia i nieświadomości, do którego w chwili śmierci wchodzi wszyscy potomkowie Adama w wyniku jego upadku i grzechu, z którego jest nadzieja powrotu przez zmartwychwstanie. Określenie *drugie piekło* używane jest na oznaczenie pełnego, całkowitego i wiecznego unicestwienia tych, którzy popełniają zupełnie rozmyślne grzechy przeciwko pełnemu światłu Prawdy. Jest to stan, z którego nie ma żadnego powrotu.

W Biblii Króla Jakuba *szeol* i *hades* przetłumaczone są 41 razy jako *piekło*, 32 razy jako *grób* i 3 razy *dół*. Równoległość greckiego słowa *hades* z hebrajskim słowem *szeol* jest oczywista z Dz.Ap.2:27 i 1 Kor.15: 54, 55, które są cytowane z Ps.16:10; Iz.25:8 i Oz. 13:14.

W Ps. 16:10 Dawid napisał: „nie zostawisz duszy mojej w grobie [hebr. *szeol*]”, lecz Apostoł Piotr w dniu zesłania Ducha Świętego wyjaśnił, że Dawid nadal pozostawał martwy w piekle [*hadesie*, tzn. zapomnieniu, nieświadomości stanu śmierci] i mówił proroczo „o zmartwychwstaniu Chrystusowym, iż nie została dusza jego w piekle” (Dz.Ap.2:25-31).

Na podstawie tego widzimy, że dusza Jezusa w stanie *śmierci* przebywała w piekle. Nie sądzimy, by po śmierci Jezus poszedł na wieczne męki. Karą za grzech jest *śmierć* (Rzym. 6:23; Ezech.18:4,20; Jak. 1:15), tak więc spłacając mający nas wyzwolić dług, Jezus „wylał na śmierć duszę swoją”; „Którego Bóg wzbudził rozwiązawszy boleści śmierci, jakoż było to niepodobne, aby od niej miał być zatrzymany” — „bramy piekielne [*hadesu*]” nie mogły Go przewyciężyć (Iz. 53:12; Dz.Ap.2:24; Mat. 16:18).

Jezus, stając się człowiekiem, poniżył się do haniebnej śmierci na krzyżu, w rezultacie został wzbudzony z martwych i wywyższony przez Ojca (Fil. 2: 5-11).

W pantomimie głosił wspaniałe kazanie „duchom w więzieniu” — upadłym aniołom (1 Piotra 3:18-20; 2 Piotra 2:4).

POWRÓT ZE STANU „HADESU”

Możliwość powrotu ze stanu *hadesu* jest także oczywista z analizy innych wersetów, w których pojawia się to słowo, np. Obj. 1:18; 20:13. Dlatego greckie słowo *hades* oznacza pierwsze piekło Biblii.

Greckie słowo *gehenna* występuje 12 razy w Nowym Testamencie: Mat. 5:22,29,30; 10:28; 18:9; 23:15,33; Mar. 9:43,45,47; Łuk. 12:5; Jak. 3:6. Jest także tłumaczone jako *piekło*. *Gehenna* to grecka forma hebrajskiego *ge-Hinnom*, tłumaczonego „dolina Hinnom”, która leżała tuż za Jerozolimą i służyła jako miejsce palenia odpadków i śmieci tego miasta. Jakże właściwą jest ona ilustracją ostatecznego i całkowitego zniszczenia, unicestwienia!

Choć Jezus, przez zapłacenie ceny okupu za Adama i jego rodzaj, wszystkim gwarantuje zmartwychwstanie z pierwszego piekła (Oz. 13:14; Jan 5:28,29; Dz.Ap.24:15; 1 Kor. 15:22; Obj. 20:13), nie ma żadnej obietnicy powrotu kogokolwiek z drugiego piekła, ponieważ według Pisma Świętego Chrystus „więcej nie umiera” (Rzym. 6:9; Żyd. 10:26), a zatem ci, którzy grzeszeniem zupełnie zmarnują swoją łaskę, nie mają żadnej nadziei wiecznego życia, ponieważ ich grzech wymagałby ponownego ukrzyżowania Syna Bożego jako ich osobistej ceny okupu (Żyd. 6:4-6).

Tacy członkowie wtórej śmierci „są nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego; których koniec jest *zatrącenie*” (Fil.3:18,19). Należą oni do tych, którzy „idą na wieczne karanie [nie wieczne życie w *mękach*, lecz wieczną *śmierć*, odcięcie, unicestwienie, które jest rzeczywiście okrutną, lecz sprawiedliwą karą. Tylko sprawiedliwi otrzymają życie] (Jan 3:36; 1 Jan 5:12; Mat. 25:41,46; Żyd. 2:14; Ps. 37; 145:20).

Ogień jest symbolem *zniszczenia*, nie *zachowania*. Adam i jego rodzaj, za który Chrystus umarł, zostanie uwolniony ze śmierci adamowej (adamowego procesu umierania) i piekła (pierwszego piekła, adamowego stanu śmierci, które w ten sposób, przez ich zmartwychwstanie, zostanie całkowicie zniszczone we „wtórej śmierci” — Obj. 20:13,14). Lecz wszyscy niepoprawnie zli będą mieli swą „część w jeziorze gorejącym ogniem i siarką: *Tac jest* [reprezentuje] *wtóra śmierć*” (Obj. 21:8). Tak więc ich *wieczna kara* to zupełne, całkowite i wieczne unicestwienie — drugie piekło, z którego nie ma zmartwychwstania.

To szatan bluźni święte imię Boga i zwodzi wielu ludzi, by wierzyli w jego fałszywe nauki, że karą za grzech jest wieczne życie w *mękach*, że piekło jest miejscem literalnego ognia, i że Bóg przez wieki będzie torturował miliony ludzi, z których większość nigdy nie miała okazji usłyszeć o jedynym imieniu pod niebem, przez które możemy być zbawieni (Dz.Ap. 4:12).

BS '87, 54-55.